

# Sanepid będzie szpiegował internautów?

12 lipca 2012

W sieci pojawiły się informacje o ustawie, która rzekomo da Sanepidowi prawo do zaglądania w nasze e-maile. Rzeczywistość nie wydaje się aż tak sensacyjna, co nie znaczy, że do ustawy nie ma żadnych zastrzeżeń.

Na forach, na Facebooku i w mediach da się poczytać o nowych kontrowersjach dotyczących Ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Internauci obawiają się, że na mocy przepisów tej ustawy inspektorzy Sanepidu otrzymają swobodny dostęp do naszych e-maili. Można się też spotkać z informacjami mówiącymi o przyjęciu tej ustawy.

„Dziennik Internautów” zawsze w takich sytuacjach proponuje zajrzenie do źródeł. Wspomniana ustawa jest ciągle przedmiotem prac Sejmu. Na jutro w harmonogramie prac Sejmu przewidziano prace nad związany z ustawą sprawozdaniem Komisji o uchwale Senatu.

Sam projekt ustawy możemy znaleźć [na stronach Sejmu](#). Jeśli zdecydujemy się na przeczytanie go, to zauważymy, że obawy są nieco na wyrost. W projekcie czytamy, że w ramach dochodzeń epidemiologicznych będzie możliwe pozyskiwanie informacji o osobach zakażonych, m.in. o numerze telefonów, adresie e-mail oraz innych środkach komunikacji elektronicznej. To nie oznacza jednak zaglądania do e-maili.

Nie oznacza to również, że ustawa jest całkiem bezproblemowa. Swoją opinię co do jej zapisów przedstawił Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO), który zauważył, że z nowelizowanej ustawy skreślony zostanie zapis definiujący „informacje” jako „dane nieobejmujące danych osobowych w

rozumieniu przepisów o ochronie danych osobowych”.

GIODO obawia się, że brak pewności co do terminu „informacje” sprawi, iż nie będzie pewne, w oparciu o jakie kryteria będzie można podejmować decyzje o pozyskiwaniu lub przetwarzaniu danych osobowych.

GIODO nie zgadza się również ze stwierdzeniem zawartym w uzasadnieniu projektu, że „definicja legalna odnosząca się do danych osobowych została zawarta w ustawie (...) o ochronie danych osobowych”. W proponowanej nowelizacji używane jest bowiem słowo „dane” a nie „dane osobowe”. Wskazane przez GIODO nieścisłości rzeczywiście mogą stanowić problem przy interpretowaniu powstającego właśnie prawa.

„Oczywiście mamy na uwadze, że wspomniana ustawa jest kontrowersyjna z innego powodu – chodzi o obowiązkowe szczepienia. My skupiliśmy się jednak na analizie problemów „internetowych”.”

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Sejm

Źródło: [Dziennik Internautów](#)